

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemście 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemście-Pomorze.

Rok XI.

Nowemście-Pomorze, Czwartek, dnia 15 października 1931

Nr. 120

Czy dobra jest taka stabilizacja na odcinku parlamentaryzmu, że większość skłonna jest uchylać wszystko, co jej się przedkłada?

Niedawno temu na łamach pism sanacyjnych ukazywały się, o czym już pisaliśmy, chętelne pochwały i oceny obecnych stosunków naszego parlamentaryzmu, zmierzające ku temu, by obecny nasz Sejm i Senat, w którym rząd posiada zadeklarowaną większość za sobą, zdecydowaną głosować za wszystkim, co jej się przedkłada, stawiać jako wzór parlamentaryzmu, godny podziwu i naśladowania na całym świecie. Tubalnym niejako głosem wołają pisma sanacyjne na cały świat: „Patrzcie, jaki my mamy obecnie idealny parlament! Gdy w innych krajach i państwach partie ze sobą się kłócą i swarzą i dla swych partyjnych rozterek nie mogą częstokroć z rozmaitymi nawet bardzo ważnymi sprawami iuszyć z miejsca, u nas wszystko idzie jak z płatka. Co rząd przedłoży, gładko i sprawnie, bez wielkich swarów i targów, większość prorządowa od razu uchwała“. Prasa sanacyjna nazywa to „stabilizacją parlamentaryzmu na polskim odcinku“, podczas gdy stosunki w innych krajach określa jako podobne do dzisiejszych wstrząsów walutowych. Tak i podobnie wychwalając i gloryfikując nasze obecne stosunki w ogólności, a parlamentarne w szczególności, oczywiście pisma sanacyjne ani słówkiem nie wspominają o tym, w jaki sposób, jakimi środkami i drogami sanacja do takiej „stabilizacji parlamentaryzmu na polskim odcinku“ doszła. Bo gdyby o tem pisała, to już od razu wartość takiego rezultatu w oczach uczciwie myślącej opinii znacznie by zmalała albo raczej zgła całkiem by przepadła. Bo jest zasada etyczna, uznawana przedewszystkiem przez cały świat chrześcijański, że cel nie uświęca środków! Wiemy z doświadczenia, że dużo pożądanego godnych celów można osiągnąć, gdyby wolno było używać ku temu środków takich, jakie tylko komubądź się podobają. A któżkolwiek rzeczowo i bezstronnie przypomniał sobie ostatnie wybory wraz ze wszystkimi im towarzyszącymi okolicznościami i metodami, jakich sanacja w okresie wyborczym stosować się nie wahała, ten przyznać będzie zmuszony, że sanacja żadnymi przy nich skrupułami się nie kierowała. Wszystko w jej oczach uchodziło za godziwe, byle prowadziło do dopięcia celu, tj. do osiągnięcia zwycięstwa. No i sanacja dopięła swego — ma obecnie zdecydowaną większość — jako rezultat i owoc całej swej bezceremonijnej i nie liczącej się z żadnymi względami akcji wyborczej i to większość taka, jakiej lepszej, według jej zapatrywań ani by wymyśleć ani by życzyć sobie nie można, bo poprostu większość taką, która wszystko posłusznie uchwała co jej się przedkłada, nie zastanawiając się długo i szeroko, czy to dobre czy nie, czy godziwe czy nie, przyjmując raczej z góry, że skoro jej się to przedkłada do uchwalenia, temsamem musi to być i dobre i godziwe. Jako znamienne dowód na to podajemy zaszły ostatnio w Sejmie naszym nader znamienity incydent. A mianowicie jeszcze przed porządkiem dziennym zażądał głosu pos. Nowodworski (Kl. Nar.) i oświadczył:

Art. 15 regulaminu Sejmu stanowi, iż pierwsze czytanie projektu ustawy, zgłoszonego przez rząd, może się odbyć najwcześniej na trzeci dzień po rozdaniu go w druku. Tymczasem na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajduje się szereg ustaw, nawet bardzo doniosłych, a dotyczące druki zostały rozdane dopiero wczoraj wieczorem, wskutek czego posłowie nie mieli możności dostatecznego zaznajomienia się z ich treścią. Wobec tego domagam się skreślenia z dzisiejszego porządku dziennego pierwszego czytania projektów tych ustaw.

Marszałek: Przyznaję, że część druków została rzeczywiście doręczona panom posłom w godzinach popołudniowych dnia wczorajszego i odwołam się w tej sprawie do Izby.

Pos. Zwierzyński (Kl. Nar.): Głosowaniem nie można załatwić sprawy, przesądzonej już art. 15 regulaminu Sejmu.

Marszałek: Zwracam uwagę na art. 18 regulaminu Sejmu o skróceniu postępowania formalnego, który to artykuł przewiduje w p. a) uwolnienie wniosków od drukowania, a więc tem samem od 3-dniowego terminu i dopuszcza w tym względzie decyzję Izby. Na podstawie więc tego artykułu poddaje pod osowienie wniosek, ty w myśl art. 18 p. a) uchwalić skrócone postępowanie formalne odnośnie do 6. p. porządku dziennego

Pos. Zwierzyński (Kl. Nar.): Art. 18 regulaminu sejmowego nie odnosi się do pierwszych czytań przedłożeń rządowych, które reguluje art. 15 regulaminu.

Wtedy marszałek poddaje pod głosowanie Izby wniosek, by w myśl art. 18 p. a) uchwalić skrócone postępowanie formalne odnośnie do 6-go punktu porządku dziennego. Za wnioskiem marszałka wstaje tylko B. B. Marszałek oświadcza, że wniosek został uchwalony.

Wobec tego przystępuje do porządku dziennego i udziela głosu referentowi, pos. Tomaszewiczowi (BB).

Gdy marszałek Switalski udzielił głosu p. Tomaszewiczowi, podszedł do trybuny marszałkowskiej wicemarszałek Czetwertyński (Kl. Nar.) i imieniem swoim i sekretarza Korneckiego (Kl. Nar.) oświadczył marszałkowi:

— Składam dymisję ze stanowiska wicemarszałka Sejmu wobec nieuszanowania regulaminu. (Do obu przyłączył się także pos. Pobożny (Ch. D).)

W tej chwili powstał z miejsca p. Car i udał się do marszałka. Ten zaś zapisał do przewodniczenia wicemarsz. Polakiewicza, a sam wraz z p. Carem udał się do klubów i tam naradzał się z prezesem Stawkiem.

Po naradzie marszałek wstąpił na trybunę, objął ponownie przewodnictwo i po skończeniu przez p. Tomaszewicza przemówienia oświadczył:

— Po zbadaniu w kancelarii Sejmu, kiedy zostały rozdane p. posłom druki rządowych projektów ustaw i po przemysleniu, że nie byłoby może dobrym precedensem z mej strony postanowienia art. 15 regulaminu, mówiącego o projektach rządowych, ograniczać punkt 6 porządku dziennego skreślam.

Wobec oświadczenia marszałka, przekreślającego uprzednie stanowisko oraz uchwałę sejmową, pos. Czetwertyński zwrócił się znowu do trybuny marszałkowskiej i oznajmił, że wobec conięcia się marszałka coła swoją rezygnację.

A więc, co z powyższego wynika? Otóż przedewszystkiem to, iż większość sanacyjna jest w obecnym naszym Sejmie tak nastawiona na uchwalenie wszystkiego, co jej się przedkłada, że uchwaliała bez wa-

hania wniosek, niezgodny z regulaminem Sejmu i dopiero zdecydowany krok wicemarszałka Czetwertyńskiego z Klubu Narodowego, który na znak protestu zagroził złożeniem swego urzędu, przywiódł nie czasem większość B. B., ale p. Cara, b. ministra sprawiedliwości, do tego, że odnośny punkt projektu z porządku dziennego skreślono. Ten incydent jest nader znamienity i charakterystyczny dla oceny obecnych naszych stosunków parlamentarnych i nastrojów większości sanacyjnej.

Niedobrze było częstokroć w erze partjokracji, przed zamachem majowym, kiedy poszczególne partie dla sobkostwa, dla złe zrozumianego interesu własnego i dla krótkowidztwa partyj. nieraz zniekształ. lub wprost niweczyły najlepiej obmyślane i opracowane projekty rządowe — ale jeszcze bodaj gorzej, gdy, jak obecnie, — większość sejmowa skłonna jest uchylać posłusznie wszystko, co jej się przedkłada. Gdyby takie stosunki miały się przyjmować w naszym życiu parlamentarnym, gdyby w tem miano upatrywać główną zaletę i wartość parlamentaryzmu, że sejm bez namysłu i wahania uchwała to, co mu się podaje, to, doprawdy, nie widzimy żadnej racji zaszędzenia w naszych sejmach kilku set samodzielnie myślących wybrańców narodu. Wtedy przecież taką samą rolę spełniać by była w stanie taka sama liczba albo i mniejsza manekinów, któreby ew. za naciskiem guzika przy odpowiednim przyrządzie potrzebowały tylko wstawać i siadać. To byłoby i daleko prościej, a przedewszystkiem i daleko mniej kosztowne.

Marsz. Piłsudski jedzie po pobycie w Rumunji jeszcze do Egiptu na parumiesięczną kurację.

Warszawa, 12. 10. Wczoraj w niedzielę o godz. 14.55 p. marszałek Piłsudski w towarzystwie pułk. dr. Woyczyńskiego wyjechał pociągiem bukareszteńskim do Rumunji na tygodniowy wypoczynek.

Warszawa, 13. 10. W czasie nieobecności marszałka Piłsudskiego w Warszawie w ministerstwie Spraw

Wojskowych zastępować będzie generał dyw. Fabrycy, w generalnym inspektoracie gen. dyw. Sosnkowski. Donoszą również, że po kuracji w Rumunji marszałek Piłsudski wyjedzie dalej na południe i na parumiesięczną kurację, najprawdopodobniej do Egiptu.

Kongres Ch. D.

Stronnictwo prowadzić będzie politykę zdecydowanie opozycyjną.

W ub. niedzielę odbył się w Katowicach kongres Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Główne przemówienie wygłosił poseł Wojciech Korfanty. Kongres uchwalił rezolucję, która zobowiązuje przedstawicielstwo parlamentarne Ch. D. do prowadzenia stanowczej polityki opozycyjnej na terenie Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej oraz Sejmu Śląskiego.

Kongres Ch. D. poleca swym klubom parlamentarnym głosowanie przeciwko budżetowi, aby dać przez to wyraz, że Stronnictwo nie ma zaufania do pomajowego systemu rządów i pragnie ich likwidacji.

Czcze wykrety!

Poselstwo łotewskie zaprzecza, jakoby Polakom na Łotwie działa się krzywda.

Warszawa. W związku z zarządzeniami władz łotewskich, dotyczącymi mniejszości polskiej na Łotwie, poselstwo łotewskie w Warszawie przesało Polskiej Agencji Telegraficznej następujące wyjaśnienie z prośbą o opublikowanie: 1. Związek Polaków na Łotwie i Związek Polskiej Młodzieży Katolickiej nie są zamknięte, ale działalność tych organizacji na zasadzie odnośnej decyzji sądowej została chwilowo zawieszona (!) za antypaństwową działalność (!), przewidzianą w artykule 102 kodeksu karnego Łotwy. Z tych samych motywów zostało zawieszono (!) wydawnictwo dziennika polskiego w Daugavpili „Dzwon“. Jednocześnie zamknięto (!) 6 szkół, utrzymywanych przez Związek Polaków na Łotwie. Odnośne władze postarały się o przyjęcie do innych polskich szkół uczni z 6 czasowo zamkniętych szkół prywatnych. 2. Niezgodne jest z rzeczywistością twierdzenie, że w polskich szkołach zabroniono wykładać religię w języku polskim. Na Łotwie w szkołach mniejszości-

wych wszystkie przedmioty są wykładane w języku macierzystym uczni. Departament Szkół Ministerstwa Oświecenia Publicznego zarządził jedynie, że w łotewskich i mieszanych (!) szkołach religia winna być wykładana w języku łotewskim. 3. Nie zgadza się z prawdą wiadomość o aresztowaniu kilku polskich działaczy społecznych na Łotwie. Jest aresztowany tylko jeden kandydat (!) z listy polskiej do Sejmu.

Drakoński wyrok sądu łotewskiego za śpiewanie po polsku w kościele.

Dyneburg. W dniu 9 bm. odbyła się w sądzie pokoju w Grzywie rozprawa przeciw 15 Polakom za śpiewanie w kościele w języku polskim.

Powodem wytoczenia sprawy był fakt, że oskarżeni w dniu 31 maja rb. śpiewali po polsku w czasie nabożeństwa w kościele w Elni, gdzie panuje ten zwyczaj, że ostatnia niedziela każdego miesiąca przeznaczona jest na nabożeństwo łotewskie.

We wzmiankowanym dniu jednak, jako dniu ostatniego nabożeństwa majowego, przybyli do kościoła w Elni liczni Polacy z okolicznych miejscowości, wytwarzając w stosunku do obecnych w kościele Łotyszów, których było zaledwie 20, olbrzymią większość.

Jednakowoż mimo tego stosunku Łotysze oskarżyli Polaków o przeszkadzanie w nabożeństwie i skierowali sprawę do sądu. Ks. Skokowski, proboszcz w Elni, starał się doprowadzić do zgody i ułagodzić oskarżycieli, ci jednak, podżegani przez szowinistów iluksztańskich i ich przywódcę, ks. Weltnego, nie dali się odwieść od swego postanowienia.

Po rozprawie zapadł wyrok, skazujący 4 oskarżonych na 3 miesiące aresztu (!), 10-ciu na dwa miesiące (!), zaś jeden został uniewinniony.

Działła okrętów japońskich skierowane na Szanghaj.

Moskwa, 8. 10. Wczoraj do Szanghaju zawinęła wojenna flota japońska, która po ustawieniu się w szyku bojowym, skierowała wyloty dział na port i miasto.

Niemcy przeżywają przelomowe chwile.

Kongres opozycji nacjonalistycznej żąda ustąpienia rządu Brüninga i rozpisania nowych wyborów. Schacht oświadcza, że Bank Rzeszy znajduje się w przededniu bankructwa.

Votum nieufności dla rządu Brüninga.

Dziś przed południem odbywały się narady międzyfrakcyjne. Obecnych było przy tem 3 posłów „Landvolku” oraz delegat partji gospodarczej. W wyniku tych narad stronnictwa: niemiecko-narodowe, narodowych socjalistów (Hitler) i Landvolku uchwały zgłosić w Reichstagu wniosek, domagający się wyrażenia rządowi Brüninga votum nieufności oraz wzywający prezydenta Hindenburga do rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów na dzień 8 listopada. W dalszych wnioskach stronnictwa żądać będą cofnięcia ostatniego dekretu prezydenta Rzeszy i wstrzymania zasiłków, udzielanych przez rząd Rzeszy skarbowi pruskiemu na utrzymanie policji. Wnioski te każda z frakcji zgłosi oddzielnie dla zaznaczenia swej samodzielności.

W toku obrad podkreślono zgodnie gotowość stronnictw opozycji narodowej do dalszej współpracy i kontynuowania dotychczasowej taktyki na terenie parlamentarnym.

Pogróżki Hitlera.

W posiedzeniu frakcji narodowo-socjalistycznej brał udział Hitler, który w dłuższym przemówieniu zaznaczył m. in., iż cała opozycja narodowo-socjalistyczna poprze solidarnie krok swej reprezentacji parlamentarnej. Partja dąży do przewyciężenia przeciwników klasowych w Niemczech, zapowiadając bezwzględna walkę z obozem marksistów i bolszewizmem. Narodowi socjaliści nie cofną się przed ostatecznymi konsekwencjami w tej walce.

Niemcy w obliczu nieuniknionego bankructwa.

Sensacyjne oświadczenie dr. Schachta wywołało sensację i wielką burzę w Niemczech. Schacht, oskarżony o zdradę stanu, zbiegł zagranicę.

Berlin, 12. 10. Dziennik „Zwölf-Uhr-Blatt” donosi, że były prezes Banku Rzeszy, dr. Schacht, którego wystąpienie na kongresie opozycji narodowej w Harzburgu wywołało powszechne zdumienie, wyjechał wczoraj jeszcze zagranicę do Meranu. Oskarżenie, skierowane przez dr. Schachta przeciwko Bankowi Rzeszy, uważane jest za zdradę stanu. Przez swój wyjazd dr. Schacht chciał uniknąć aresztowania. O wrażeniu, jakie wywołały zarzuty dr. Schachta, świadczy pośpiech, z jakim ogłoszono wczoraj komunikat przez Biuro Wolfa, odpierający twierdzenia byłego prezesa Banku.

Berlin, 12. 10. Wynurzenia b. prezydenta Banku Rzeszy, dr. Schachta na kongresie stronnictw nacjonalistycznych w Harzburgu stają się sensacją polityczną. Prasa dzisiejsza tylko ogólnikowo omawia zarzuty dr. Schachta, skierowane przeciwko rządowi kanclerza Brüninga względnie Bankowi Rzeszy. Dzienniki za-

Groźny manifest stronnictw nacjonalistycznych.

Berlin. Manifestacja stronnictw nacjonalistycznych w Harzburgu zakończyła się meetingiem. Hugenberg odczytał wobec zebranych orędzie, zawierające m. in. następujące oświadczenie:

„Żądamy niezwłocznego ustąpienia rządów Brüninga i Brauna, natychmiastowego unieważnienia polityki dyktatorskiej, jaką prowadzą te rządy, których skład nie odpowiada woli narodu, a które utrzymują się przy władzy tylko za pomocą dekretów. Domagamy się natychmiastowego rozpisania nowych wyborów do parlamentu Rzeszy, Prus i krajów związkowych. Z pełną świadomością odpowiedzialności oświadczamy, że stojąc w szeregu opozycji narodowej organizacje bronić będą w czasie zbliżających się rozruchów życia mienia i warsztatów pracy tych, którzy otwarcie stoją razem z nami. Żądamy przywrócenia suwerenności militarnej Niemiec i zrównania zbrojeń. Zaklinamy wybranego przez nas prezydenta Rzeszy, Hindenburga, ażeby dał posłuch żądaniom wiernych ojczyźnie mężów, kobiet, żołnierzy frontowych i młodzieży i w ostatniej godzinie jeszcze umożliwił zmianę systemu przez powołanie rządu o charakterze prawdziwie narodowym”.

Rewelacje Schachta o stanie Banku Rzeszy.

W dalszym ciągu przemawiał przywódca Stahlhelmu Seldte oraz b. prezes Banku Rzeszy dr. Schacht. Wedle doniesień prasy berlińskiej dr. Schacht oświadczył m. in., że Bank Rzeszy znajduje się obecnie w przededniu bankructwa. Jak twierdzi dr. Schacht, wykazy banku są niezgodne z istotnym stanem rzeczy.

znaczą, że ze względu na cenzurę nie mogą przytaczać dosłownego tekstu mowy b. prezydenta Banku Rzeszy. Jedynie „Montags-Zeitung” w fragmencie tej mowy pisze następujące oświadczenie Schachta:

„Nasze zadłużenie wobec zagranicy jest wyższe, aniżeli to zostało podane w raporcie bazylejskim. Nikt jednak nie ma odwagi powiedzieć tego otwarcie. Z uwagi, że wśród publiczności mogłaby powstać panika, nie mówi się, że w portfelu Banku Rzeszy znajduje się tylko drobna część weksli, posiadających zdolność dyskontową i że włącza się do obliczeń pokrycia złota kilkanaście milionów dewiz, obciążonych zastawem, których płatność przypada w najbliższym terminie”.

Według doniesień prasy gabinet Rzeszy zbiera się dziś na posiedzenie celem podjęcia kroków przeciwko dr. Schachtowi.

Nie dziwi, że sprawą tą zainteresowała się stowarzyszenie przez żydów Warszawską Informacją Prasową. Ale z innej strony interesują się nią niewątpliwie inne czynniki, stojące na straży naszego życia moralnego i społecznego, a mianowicie nasi arcybiskupi.

Gwałt gdański

popelniony na nauczyciela polskim, którego w ciągu 1 godz. wydano z granic W. M.

Gdańsk, 12. 10. Dziś rano senat w. m. Gdańska wydalil z terytorjum gdańskiego w przeciagu jednej godziny bez poprzedniego zawiadomienia obywatela polskiego, Jana Reglińskiego, nauczyciela z Elganowa, nie dając mu czasu na załatwienie spraw osobistych. Jako powód senat podaje organizowanie wycieczek dzieci polskich do Gdyni, skłanianie groźbą dzieci do nauki języka polskiego, do niebrania udziału w uroczystościach szkolnych oraz błahę przekroczenia przepisów politycznych, za które był karany grzywną.

Jak się dowiadujemy, władze polskie przedsięwzięły natychmiast odpowiednie kroki celem obrony obywatela polskiego przed szykanami ze strony władz gdańskich.

— Ach! — zawołał, biorąc ją swe objęcia, — jak mogłem być dotąd tak zaślepionym i powątpiewać o twej wierności! Jakżeż nagrodzę ci te wszystkie cierpienia, których byłem powodem?

— Drogi, Fernando, — szepnęła, tuląc się do niego Marja, — ta chwila wszystko już nagrodziła.

— Więc mi przebaczasz?

— Nie miałam i nie mam nic do przebaczenia.

Wtem tętent kopyt końskich i turkot pojazdów, wjeżdżających na dziedziniec, doleciał ich uszu.

Marja zdrząła.

— Otóż musimy się rozłączyć, — rzekła z westchnieniem, — bo hrabiostwo przyjechało. Nie mogę bawić ani chwili dłużej. Bądź zdrow. Przebac, że cię tak nagle opuszczam, ale mnie obowiązek, a zarazem myśl, że moja w tej chwili bytność na zamku potrzebna, przyspieszy nasze szczęście. Przyjdź jutro o tej samej porze w to samo miejsce, bo spodziewam się, że ci przyniosę pomyślną nowinę.

Po tych słowach wyrwała się z jego objęcia i chyżym krokiem pobiegła do zamku.

Fernando nie odchodził jeszcze, ale z lubością wpatrywał się w znikającą nadobną postać, która, niby sylfida, lekko sunęła po murawie, aż wreszcie zniknęła mu na zakręcie.

Niezrozumiałe represje.

Pod powyższym nagłówkiem „Kurjer Poznański” z Wejherowa donosi, co następuje:

„Wejherowo, 9. 10. W dniu wczorajszym na zebraniu, zwołanem przez Młodych OWP w „Strzelnicy” i zameldowanem w policji, wkroczył sekretarz miejskiego urzędu bezpieczeństwa i porządku publicznego, Pawlak, w asyście 8 policjantów, uzbrojonych w karabiny z bagnetami i rzekł, że na zebranie nie zezwala.

Młodzi, zebrani w liczbie 30, poddani zostali przez policję rewizji osobistej w poszukiwaniu broni, oczywiście z wynikiem negatywnym.

W dniu dzisiejszym Młodzi zwrócili się do urzędu bezpieczeństwa o zwrot zabranych akt. Oświadczono im, że z polecenia kom. prez. Bilińskiego papiery Młodych zdano policji celem przekazania ich prokuraturze (?). „S. B.”

Czytając powyższe, mimowoli przypomniałem sobie podobne zajście we Wejherowie z moich młodych lat, aczkolwiek w odmiennych warunkach i okolicznościach, bo mniej więcej 22 lat temu wstecz i za czasów niewoli pruskiej. A mianowicie, na pewną niedzielę do Wejherowa zwołany został zjazd polskiej młodzieży kupieckiej z Pomorza i Poznańskiego. Zjazd odbył się w lokalu „Merkura”, założonego jako ognisko dla skupiania w niem nielicznej naówczas we Wejherowie i okolicy patriotycznej polonji i budzenia ducha polskiego przez grono ówczesnych działaczy z żyjącym dziś jeszcze we Wejherowie b. sędzią Chmielewskim na czele. Na zjazd ten przybył m. in. ówczesny prezes stowarzyszenia młodzieży kupieckiej, późniejszy min. p. Hącia z Poznania. Zbiegiem okoliczności zjazd ten zeszedł się razem z ogólnopruskim zjazdem burmistrzów we Wejherowie. Miasto z powodu owego zjazdu burmistrzów pruskich odświętnie było przystrojone, na domach i gmachach powiewały flagi pruskie. Właśnie z powodu owego festynu razil polakożerczych Prusaków tembardziej ów zjazd młodzieży kupieckiej, aczkolwiek bynajmniej niezbyt okazały i liczny, jako że uczestniczyli w nim jedynie delegaci poszczególnych towarzystw młodzieży kupieckiej. Zebrało się coś około 60 osób Polaków, mających odwagę brać udział w polskim zebraniu mimo niesłychanego teroru, uprawianego ze strony niemieckiej, zwłaszcza na tych tak bardzo podniemczonych Kaszubach północnych, które Niemcy już uważały prawie za swoje. To też nim jeszcze doszło do zagajenia zebrań, naraz wpada około 10 pruskich zandarmów na salę zebrań z obnazonemi pałaszami, w stanie po części nie trzeźwym i z dzikimi okrzykami: „polnische Bande — die polnischen Schweine” zabrali się do nas, zebranych na sali, na swój sposób, iście po prusku, z niesłychaną brutalnością pałaszując, popychając, bijąc, kopiąc nogami. Jednemu złamano rękę, kilku mniej lub więcej poturbowano, a wszystkich wypchnięto z sali na ulicę, gdzie nas prócz tego jeszcze przerażonych i oburzonych bezwzględnością pruską, rozpedzono po całym mieście. Dopiero po pewnym czasie udało się nam pozbiierać przynajmniej większą część z naszych, gdyż trwożliwi od razu pospieszyli na pociąg i odjechali. Postanowiliśmy w delegacji udać się do miejscowego burmistrza — Burmistrz oczywiście delegacji nie przyjął. Porozumiewaliśmy się między sobą, pojedynczo, tylnymi drzwiami wcinawszy się napowrót do sali, niepostrzeżeni przez zandarmów pruską, przy zamkniętych drzwiach i zasłoniętych oknach mimo wszystko odbyliśmy nasze zebranie. Ten znamienny epizod, ilustrujący dosadnie warunki i stosunki, wśród których nieliczna wówczas garstka działaczy we Wejherowie i okolicy pracowała nad budzeniem zamierającego tam ducha polskiego, przypomniał mi się, jako ówczesnemu uczestnikowi owego zjazdu i naocznemu świadkowi tego świadkowi, gdy przeczytałem powyższą wzmiankę w „Kurjerze Poznańskim”, o zajściu w tych dniach w tem samym Wejherowie, z tą jednak różnicą, że to już we wolnej Polsce i ze strony policji polskiej wobec młodzieży polskiej, szeregującej się w obozie, którego dążeniem i celem jest „Wielka Polska”. Dla tamtego postępowania ze strony władz pruskich mieliśmy pewne zrozumienie, wszak to nasz wróg. Ale postępowania obecnego pojąć żadną miarą nie możemy! X.

Tak dalece już zasłiśmy w Polsce!

„Poradnia zapobiegania ciąży” dla „regulacji urodzin”.

Warszawska Informacja Prasowa donosi: „Komisarjat rządu udzielił zezwolenia na utworzenie pierwszej w Polsce poradni zapobiegania ciąży. Komisarjat rządu zasięgnął w tej mierze opinii władz wyższych, które nie wyraziły objętych przeciwko powstaniu tej nowej „placówki”. Organizatorzy tej poradni, mającej na celu regulację urodzin, zamierzają utworzyć także filje poradni na prowincji”.

A więc za zgodą warszawskiego komisarjatu rządu i wyższych władz państwowych czyli ministerstwa spraw wewnętrznych powstaje w Warszawie „poradnia zapobiegania ciąży”, której celem jest „regulacja urodzin”, i wkrótce „poradnia” ta będzie za pomocą swych filj w całym państwie polskim „regulowała urodziny”!

I w tej przelo dziedzinie doczekaliśmy się „radosnej twórczości”, polegającej na „regulacji urodzin”, czyli w praktyce — na masowym zapobieganiu ciąży, a może... i na czymś więcej jeszcze.

Fr. Ksaw. Tuczyński.

29

MARJA, CÓRKA KOŚCIELNEGO.

Powieść hiszpańska z czasów wojen napoleońskich.

(Ciąg dalszy.)

To rzekłszy, rzucił na Marję wzrok czuły, rzewny, a potem zwrócił się do odeszcia.

— Stój, niebacznym — krzyknęła przerażona Marja i pochwyciła go za rękę — cóż chcesz czynić? Daj mi ci słowo i dotrzymam go święcie. Jeżeli chcesz, Fernando, to ci złożę przysięgę, że jestem i na zawsze będę twoją. Najprzykrejsze prace, największa nędza i wszelki niedostatek — wszystko to będzie dla mnie miłem, jeśli je tylko z tobą będę dzieliła, a nadewszystko, jeśli mogę być pewną twego serca, twego przywiązania i twego zaufania. Wyznam otwarcie przed hrabiną nasze uczucie i nie wątpię, że nie będzie mi stawiała przeszkód w połączeniu się z tobą, a gdyby tak nastąpić miało, sama sobie wolność przywróć.

W tej chwili oczy Fernanda zajaśniały promieniem radości.

— O! aniele! — rzekł wreszcie sam do siebie, — gdybyś wiedziała!... Och! serce mnie nie omyliło... Potem znikł w gęstwinie.

VIII.

Na dziedzińcu krzątało się mnóstwo nieznanych Marji ludzi. Nie zatrzymywała się zresztą, lecz czempredziej pospieszyła na salę, gdzie byli zebrani goście i gdzie hrabina na nią czekała.

Wszedłszy, rzuciła okiem po zgromadzonych, szukając pomiędzy nimi jenerała. Ujrzawszy go, stanęła jak skamieniała. Oczy rozwarła szeroko, oddech zaparł się w piersiach, chciała uciec, a jednak oczu od jenerała odwrócić nie mogła.

Tak, to ten sam nieznamy z wieży, który zmusił ją do zachowania tajemnicy swego pobytu, ten sam, który chciał zabić brata, ten sam, którego ona przez cztery tygodnie żywiła. Poznała go wyraźnie po twarzy, choć teraz nie tak zarosłej, poznała go bliźnię w poprzek czoła. Jedna tylko różnica, że ów dziki, srogi naczelnik powstańców miał teraz oczy łagodne, twarz mile uśmiechniętą, a cała jego powierzchowność była uprzejmą i pociągającą. Mowa niegdyś chrapliwa, szorstka i piorunująca, teraz była słodką i dźwięczną. Na sobie miał błyszczący ubiór jeneralski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI.

No we miasto, dnia 14 października 1931 r.

Kalendarzyk. 14 października, Środa, Kąkista p. m.
15 października, Czwartek, Jadwigi, Teresy p.
Wschód słońca g. 5 — 59 m. Zachód słońca g. 16 — 46 m.
Wschód księżyca g. 12 — 09 m. Zachód księżyca g. 18 — 43 m.

Żeński kurs instruktorski na terenie D.O.K. IV Łódź, w Zgierzu.

Podaję do wiadomości, że dnia 25. 10. 31 r. zostanie uruchomiony przez Okr. Ośr. W. F. O. K. IV. Łódź. 14-to dniowy żeński kurs instruktorski nauki pływania w Zgierzu.

Na kurs zostaną przyjęte kandydatki z org. W. F. wzgl. P. W. kobiet oraz niestowarzyszone, a które odpowiadają następującym warunkom:

1. ukończony 18 rok życia,
2. ukończonych co najmniej 7 klas szkoły powszechnej,
3. uiszczą opłatę za kurs w wysokości 10 złotych.
4. złożą pisemne zgłoszenie z dołączeniem świadectwa lekarskiego, stwierdzającym dobry stan zdrowia.

Zgłoszenia można składać bezpośrednio do Obwodowego Komendanta P. W. 67 p. p. lub za pośrednictwem Pow. Komendantów P. W. odnośnych powiatów w terminie nieprzekraczalnym do dnia 16. 10. rb.

Obwodowy Komendant P. W. Wadas, major.

Z miasta i powiatu.

Wystrzałem z bronią pozbawił się życia.

Nowemiasto. Jeszcze nie przebrzmiały echa samobójstwa siodlarza Radziszewskiego, który 3 tygodnie temu utopił się w Drwęcy, a dzisiaj, tj. 13 bm., mamy znów do z-notowania mowy wypadek samobójstwa młodego człowieka i to bufetowego z restauracji p. Swinarskiej, 26 letniego Jana Dembowskiego z Nowogomiasta. Denat o godz. 4 i pół po poł. celnym wystrzałem w prawą skroń pozbawił się życia, siedząc na kanapie w tymże lokalu z browingu kalibru 6,35, wykorzystując chwilę, gdy nikogo nie było w restauracji. Zanepokojona wystrzałem siostra p. S. weszła do restauracji, aby zbadać przyczynę huków i tu przedstawił jej się straszny widok. Z kanapy wisiało już tylko martwe ciało samobójcy, który w prawej ręce trzymał jeszcze browning, a ze skroni sączyła się krew. Zawezwany lekarz, p. dr. Werner, stwierdził już tylko śmierć.

Po przeprowadzeniu dochodzeń policyjnych zwłoki denata przeniesiono do kostnicy. Denat pozostawił do krewnych krótki list, adresowany do swego szwagra, p. Fr. Ciszewskiego, w którym pisze: „Zie nam — żegnam Was wszystkich — zostańcie z Bogiem!“ Dalej podaje w swym liście, że ma jeszcze do zapłacenia 60 zł p. Św. Pozostawił też upoważnienia dla swego brata z N. Brzozia do odbioru pieniędzy od swojej klienteli. Co właściwie skłoniło młodego człowieka do samobójczego kroku, trudno powiedzieć, najprawdopodobniej jednak rozstrój nerwowy, na który od dłuższego czasu cierpiał, do czego podobnie przyczyniła się strata dość znacznej kwoty pieniężnej, którą podobno poniósł.

Karygodne postępowanie.

Nowemiasto. Często dochodzą nas skargi o kradzieżach kwiatów na tutejszym cmentarzu. Ostatnio dowiadujemy się, iż skradzione zostały kilkakrotnie z mogiłek śp. córki p. Korabio-wskich z Bratjana kwiaty z wazonikami, świeczki i wieczna lampka oliwna. Przed kilkunastoma dniami obsadzoną została mogiłka czterema asparagusami, z których trzy zostały skradzione. Są to czyny tak oburzające, że brak poprostu słów na ich napiętnowanie. W razie uchwycenia tego rodzaju łotrzyka, należałoby mu się porządku za to kara.

Podziękowanie.

Nowemiasto. W miejsce wieńca na trumnę śp. Pauliny Górskiej złożył apt. B. Maternicki w naszej redakcji kwotę 10 zł na rzecz Bursy Gimnazjalnej w Nowemnieście, za co składam serdeczne „Bóg zapłać“ Ks. Dembieński.

„Szalona Mimi“.

W najbliższych dniach ujrzemy znany z poprzednich występów teatr miejski z Grudziądza, który odegra wspaniałą operetkę pt. „Szalona Mimi“. Nader wesoła treść oraz przepiękne melodie będą niewątpliwie przyjęte z entuzjazmem. W rolach głównych czelowe siły zespołu. Reżyserja St. Zięciakiewicz, kapelmistrz St. Borkowski.

Przedstawienie odbędzie się w piątek, 16 bm. w Lubawie, w sobotę, 17 bm. w Nowemnieście. Bilety wcześniej nabyć można w księgarni „Drwęcy“.

Podziękowanie.

Lubawa. Zarząd Tow. Pań Miłosierdzia w Lubawie poczuł się do miłego obowiązku złożenia szczerego „Bóg zapłać“ tym wszystkim, którzy w myśl naszej odezwy ofiarowali nam przynoszoną odzież, a mianowicie pp. Szulcom, Dr. Brassom, apt. Wolskim, Maliszewskim przy rynku, Brodzkim, Wład. Czajkowskim przy rynku, mec. Rozwadowskim, Sznakom z Lossów.

Przy tej okazji zwracamy się powtórnie z gorącą prośbą do społeczeństwa o zaopatrzenie naszych ubogich w ciepłą odzież. Odbierając tę odzież zawsze, możemy ją przerobić, wyprzedać, słowem, przygotować do rozdania w właściwym stanie. Zima z powodu bezrobocia zapowiada się ciężka. Obowiązkiem naszym jest wszelkimi siłami starać się dopomóc cierpiącym głód i chłód. Niech zatem społeczeństwo w imię miłości bliźniego nadysła najrychlej noszoną odzież wszelkiego rodzaju, bieliznę, obuwie i t. p., a znajdzie przy tej okazji pracę szewc, mający mało zarobku i biedna szwaczka.

Wszystko przyjmujemy z wdzięcznością i prosimy przysłać do Klasztoru na ręce Sr. Gabrieli.

Wystarczy również, jeżeli ofiarodawca wskaże swój adres, w takim wypadku wysyłamy posłańca.

Odpust Aniołów Stróżów.

Lubawa. Odpust doroczny Aniołów Stróżów wypadł w tym roku nadzwyczaj okazale. Wbrew przyjętemu zwyczajowi wyrażania się, iż Aniołowie Stróżowie przyjeżdżają na białych koniach, panowała w dniu tym niezwykle piękna pogoda. Liście polska ziota jesień. Wobec tego i napływ wiernych z okolicznych parafii był bardzo znaczny. Głównie nabożeństwo odprawił ks. Lange, a bardzo podniosłe kazanie wygłosił ks. Etter z Kazanica.

Nowy chór śpiew. przy farze.

Lubawa. Niejednokrotnie dawał się odczuwać u nas brak chóru śpiewaczego przy tut. kościele farnym. Wprawdzie chór taki istniał, lecz czy to z braku dyrygenta czy też z innych przyczyn zawsze się rozpręgał. W ub. piątek zwołał ks. Prałat w porozumieniu z prof. Grabowskim zebranie chętnych osób obojga płci, gotowych tej sprawie się poświęcić. Po krótkim przemówieniu wyjaśniającym potrzebę utworzenia chóru kościelnego, założono taki chór, którego dyrygentem jest prof. Grabowski. Cwiczenia śpiewu odbywają się w każdy piątek. Pierwszy występ chóru nastąpi podczas obchodu Chrystusa Króla. Prof. Grabowski, znany na tut. gruncie jako krzewiciel śpiewu, daje rękojmię, że nowozałożony chór sprosta pokładanym w nim nadziejom.

Żydzi sobie bija.

Lubawa. Ludzie kupujący u żydków, łamiący hasło „swój do swego“, niech biorą przykład z żydków samych. Liczba żydów, wynosząca tu kilkadziesiąt osób, nie kupuje od kupca-polaka nawet mięsa. Sprawdzili oni kantora, który im bije bydło. Ostatnio żydzi zabili w rzeźni miejskiej owcę, jałowicę i cielaka. Przyznano im to na podstawie bitych sztuk w rzeźni w stosunku do głów ludności. Rozdziałem ma się zajmować jeden z tut. rzeźników.

Zasądzenie za kradzież.

Lubawa. W końcu ub. roku skradł ze śpiachlerza p. Bieleckiego 8 ctr. owsa Stefan Stolarski z Lubawy, który zaraz następnego dnia sprzedał swój łup u innego kupca w Lubawie. L. za swój czyn odpowiadał 9 bm. przed Sądem Okręg. W. Z. K. w Brodnicy i został skazany na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

Wandalizm.

Samplawa. Do jakiego rozpasania doszło zdżiczenie moralne i nieposzanowanie cudzej własności nie tylko, po miastach, lecz nawet na wsi, do niedawna tak spokojnej, świadczy poniższy fakt. W ub. tygodniu nieznan sprawca ukradł z kościoła figurę św. Antoniego i to w biały dzień. Wobec tego, iż w ostatnim czasie giną z kościoła różne przedmioty (przedtem zginęła puszka dla składania ofiar), ks. Proboszcz zarządził zamknięcie podczas dnia kościoła. Jedynie kruchtę będzie otwarta, aby wiernym umożliwić pomodlenie się w kościele. Przykre to zarządzenie zostało podyktowane koniecznością.

Z frontu walki z bezrobociem.

Samplawa. Ub. niedzieli odbyło się zebranie naczelników urzędów, sołtysów i t. d. celem utworzenia parafii komitetu do walki z bezrobociem. Wybrano ściślejszy komitet parafjalny, do którego weszli: ks. prob. Strehl, pp. Jabłoński, Witkowski, Standa i dyr. szkoły roln., Pieszczołch. Zadaniem komitetów parafjalnych będzie zbieranie ofiar i współdziałanie z powiatowymi komitetami niesienia pomocy bezrobotnym.

Z Pomorza.

Bezczelne oszustwo przez cyganki-wróźbiarki.

Górzno. W Bryńsku-Fiakł, w mieszkaniu rolnika Z., zjawily się 2 cyganki natrętne i wniwoły żonie jego, że jest ciężko chora, zapewniając ją, iż przywrócą zdrowie, o ile Z. podda się ich cudownie działającym zabiegom. Naiwna kobieta uwierzyła oszustkom, które poradziły, aby włożyła na szyję woreczek z pieniedzi — 600 zł. w banknotach. Skuteczność atoli kuracji uzaależniły od zachowania tajemnicy przez gospozię.

Nie mając tyle gotówki w domu, Z. zapożyczyła się u swych sąsiadek, a gdy wreszcie zebrała owe 600 zł cyganki schowały jej do woreczka i nałożyły gospozi na szyję, stosując różne ceremonie, połączone z zaklęciami. Jako wynagrodzenie za swą usłusność wyłudziły jeszcze sporo bielizny, którą przyrzekły złożyć M. Boskiej Częstochowskiej. Ponadto w międzyczasie zdołały skraść z mieszkania garderobę, wartości przeszło 40 zł. Gdy następnej niedzieli syn gospozi szukał świętecznego ubrania, zauważono dopiero kradzież. Wówczas zachwiała się wiara Z. do wróżek i przeczuwając ponieważnie podstęp zabrała do woreczka, w którym z przerażeniem znalazła skrawki bezwartościowego papieru.

Powyzszy nieodosobniony wypadek powinien być dla wszystkich przestroją aby się mieli na baczności przed cyganami, którzy wykorzystują ludzką naiwność i nieuwagę na każdym kroku.

Kradzież pieniędzy z kasy ogniowalej.

Brodnica. Dnia 9 bm. w południe skradziono z szafy ogniowalej p. mec. Reitera 2000 zł. Kradzież została dopiero wieczorem ujawnioną. Jako podejrzaną o dokonanie kradzieży aresztowano służącą Mechlinównę i Łabędzka. Następnego dnia odnaleziono w piwnicy poszkodowanego 1475 zł. i 1 dolar. Do kradzieży przysłała się Mechlinówna. Do brakujących jeszcze 500 zł. nie chce się przyszać, gdyż gotówkę albo już komuś wydała albo ukrywa na innym miejscu.

Katastrofa samochodowa.

Chojnice. Dn. 10 bm. wydarzyła się w pobliżu Lubni katastrofa samochodowa, ofiarą której padł właściciel auta 33-letni m. rzeźn. Wejna, który kierował samochodem.

W. wracał do Brus samochodem ciężarowym, w którym znajdowały się 3 osoby. W pobliżu Lubnia samochód uderzył o przydrożne drzewo, wywrócił się i przysgniół swym ciężarem jadących. Kierowca odniósł ciężkie obrażenia ciała i złamania jednej ręki. Pozostali odnieśli mniej groźne rany. Wejna w godzinę po wypadku zmarł, nie odzyskawszy przytomności, w drodze do Brus.

Dziewczynka utopiła się w bagnie.

Byśław, pow. tucholski. Siedmioletnia córeczka „Masłowskich, pasąc w sobotę po południu bydło na łące, utonęła w bagnie, wpadłszy do 2 m. głębokiej wody. Rodzice, zauważywszy długą nieobecność dziewczynki udali się wraz z sąsiadami na poszukiwanie za zaginioną i znaleźli martwe zwłoki dziewczynki w bagnie.

Odkrecony kurek gazowy był przyczyną strasznej katastrofy w Gdyni.

Gdynia. W sprawie katastrofy gdynskiej przeprowadzone zostało komisyjne badanie przez sądowe władze śledcze, przy udziale rzeczoznawców i przedstawicieli Min. Pracy i Op. Sp. oraz Zakładu Ubezpiecz. Pracowników Umysłowych.

Badanie przewodu gazowego w piwnicy zburzonego skrzydła gmachu wykazało, że kurek przy rurze wylotowej był 3/4 odkrecony tak, że gaz świetlny musiał się przez niego bez przeszkód ulatniać. Ani komisja ministerjalna, która badała w sobotę stan rzeczy, ani też władze śledcze nie stwierdziły żadnych uchybień budowlano-konstrucyjnych, któreby mogły spowodować zawalenie się budynku. Wyjaśnieniem zostają więc obecnie, zgodnie zresztą zeznaniami świadków, że przyczyną katastrofy był wybuch gazu świetlnego, wydobywającego się przez odkrecony kurek gazowy w piwnicy zburzonego skrzydła domu.

Z dalszych stron polski

Tragiczna śmierć polskiego nauczyciela na granicy litewskiej

Wilno. Tragiczny los spotkał nauczyciela i działacza społecznego, Wiktora Rawnickiego z Nowogródzycy, na granicy polsko-litewskiej w chwili, gdy chciał przedostać się na terytorium polskie w rejonie Kiernowa.

Rawnicki przed miesiącem przebywał w Kowie w sprawach oświatowych. Po krótkim pobycie tam wyjechał na zaproszenie swego kolegi nauczyciela do Wilkomierza i został nieoczekiwanie aresztowany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski. W czasie eskortowania Rawnickiego do sądziego śledczego, udało mu się wydostać z rąk eskortującej go straży. Po 3-dniowej tułaczce i ukrywaniu się w lasach Rawnicki przy pomocy jednego z włościan Polaka dotarł do granicy polskiej w pobliżu Kiernowa. W chwili, gdy przekraczał granicę litewską, zasypyany gradem kul patroli litewskiej, został zabity.

Sprawozdanie z organizacji i wyniku „Miesiąca Propagandy Pomorza“.

Ukazało się w druku sprawozdanie z organizacji i wyników „Miesiąca Propagandy Pomorza“ w czasie od 16. XI. 1930. — 16. XII. 1930. Wyjmujemy z niego najważniejsze szczegóły.

Wobec wyjątkowo ostrego generalnego ataku wszystkich rewizjonistycznych czynników niemieckich na Pomorze w r. 1930 należało ze strony polskiej dać wyraźną odpowiedź i stwierdzić, że Pomorze było od wieków i jest na wskroś polskiem, a odsetek ludności niemieckiej jest znikomym, wynoszący zaledwie 10 proc. Stwierdziły to liczne manifestacje przy licznym udziale całej ludności bez względu na partię, uchwalające gotowość narodu do niezlomnej obrony całości i nienaruszalności granic. Manifestacje takie odbyły się również w naszym powiecie. W ten sposób w „Miesiącu Pomorza“ ujawnione zamiary niemieckie napotkały się w całej Polsce nie tylko, a doraźną manifestacją protestacyjną ale wywołały dłuższą akcję, docierającą do najszerszych kół społeczeństwa i przynoszącą im najprostsze prawdy o stanowisku Polski do zagadnienia morza i Pomorza. Temu celowi służyć miał w pojęciu Związku Obrony Kresów Zachodnich, jako głównego inicjatora akcji, „Miesiąc Propagandy Pomorza“.

Współdziałal w akcji wzięły wszystkie szeregi organizacji społecznych, w szczególności oświatowych wychowawczych i zajmujących się zagadnieniami przygotowania W. i W. F. Akcja spotkała się z gorącym i pozytywnym poparciem organów i instytucji państwowych i samorządowych, których przedstawiciele w akcji współdziałali. Akcję popierała prasa polska, umieszczając chętnie materiał, dotyczący naszych zagadnień morskich i naszego Pomorza. Z szczególną wdzięcznością wspomnieć należy o licznych działaczach społecznych, którzy pospieszyli z pomocą organizacyjną, wchodzącą w skład komitetów, zajmując się ciężką i niewdzięczną pracą techniczno-organizacyjną.

Tylko tej wielkiej zbiorowej akcji przypisać należy, iż w praktycznym wykonaniu M. P. P. wypełnił tę rolę, jaką wypełnić miał a więc: 1. objął akcją propagandową całość ziem polskich 2. przyczynił się w stopniu b. poważnym do zwiększenia sumy wiadomości w społeczeństwie o istotnym układzie stosunków na terenie polskiego Pomorza i spopularyzowania naszych zagadnień morskich; 3. stał się wielką manifestacją jednolitości i zdolności do realnego działania w sprawach, dotyczących naszych granic i naszego państwowego stanu posiadania.

4. Zakończył się pomyślnym wynikiem finansowym zbiórki. Ogólną akcję poparto:

a) Propagandą prasową, kolportażową i filmową, a mianowicie wydano broszurę „Frontem do Morza i Pomorza“, odezwy programową, plakat obrazowy, nalepki obrazkowe, listy składkowe, przezrocza na szkle i na filmie. Materiał ten został rozesłany do poszczególnych okręgów, a przez nie dostarczony komitetom lokalnym.

Zywo zainteresowały się M. P. P. również ośrodki emigracyjne, ofiary też wpłynęły z zagranicy, a szczególnie ze Stanów Zjedn., Francji i Turcji.

W akcji muzycznej został znany szerokiemu ogółu film oparty na motywach, zaczerpniętych z powieści Zeromskiego: „Wiatar od Morza“.

b) Propagandą słowną, która stała się najważniejszym działem pracy. Za pomocą organizacji społecznych, nauczycielstwa i zrzeszeń urzędniczych odbyły się po wszystkich miejscowościach kraju liczne uroczyste akademie, obchody i manifestacje, połączone często z uchwaleniem odpowiednich rezolucji i pochodami przez miasto i wreszcie odczyty popularne, ilustrowane przezrociami.

c) Rezultaty finansowe: Odbiciem tego głębokiego zainteresowania szerokich mas sprawami Pomorza był wynik finansowy akcji.

Mimo trwałającego kryzysu gospodarczego ogólna zbiórka przyniosła — po pokryciu kosztów — kwotę 227.228.30 zł.

W okręgu Pomorskim zebrano:

1. z list składkowych	22.227,35 zł
2. ze sprzedaży nalepek	4.889,20 „
3. zbiórki i inne	3.783,16 „
razem 30.899,71 z	

Z kwoty powyższej przeznaczono:

1. 100.000 zł na budowę hydroplanów wojskowych,
2. 8.205 na rzecz instytucji polskich na terenie Wolnego Miasta Gdańska,

3. 119.023,30 na prace narodowe na Pomorzu do dyspozycji Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Pracę na Pomorzu prowadził „Wojewódzki Komitet Miesiąca Propagandy Pomorza“ z p. wojewodą Lamotem i ks. biskupem Dr. Okoniewskim na czele. Na terenie poszczególnych powiatów utworzone zostały komitety powiatowe. Powstały one przeważnie w ten sposób, że Zarządy ZOKZ. przyjęły na siebie odmienne funkcje, kooptując dla ich wypełnienia większą liczbę osób w zależności od potrzeb i warunków miejscowych. Dla nadania większej sprężystości na terenie powiatów wyznaczeni zostali komisarze powiatowi, kierujący techniczną stroną całej akcji. Na komisarzy powołano: w Brodnicy insp. szkoln. Kozłowski, w Działdowie dyr. Biedrawę, w powiecie lubawskim apt. B. Maternickiego. Jako materiał propagandowy kolportowano za pośrednictwem komitetów powiatowych wydawnictwa „Miesiąca Propagandy Pomorza“ i czasopisma „Od naszego Morza“ wydawnictwa ZOKZ., instytutu Bałtyckiego i inne.

Akcja finansowa przeprowadzona była przede wszystkim za pośrednictwem list składkowych. Na terenie woj. Pomorskiego osiągnięto z tego źródła 22.227,30 zł czyli 77,6 proc. sumy ogólnej. Na taki rezultat zbiórki złożyły się datki 22.471 ofiarodawców czyli że wysokość jednej ofiary wynosiło przeciętnie około 99 gr. Najwyższą sumę wpływów pieniężnych wykazał teren pow. toruńskiego, mianowicie 5.455,86 zł. Najwyższą liczbę ofiarodawców na listy składkowe mianowicie 6.169 zł osiągnięto na terenie powiatu lubawskiego. Całość akcji zbiorowej na Pomorzu wyraziła się liczbą 30.899,71, co świadczy o dużym napięciu akcji i popularności głoszonych podczas niej hasel.

Dokładne sprawozdanie Miesiąca Propagandy Pomorza jest u nas w Nowemnieście wyłożone w czytelni TCL do publicznego użytku.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Piątek, 16 bm. 12.15 i 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.15 z życia Polskich Zespołów Śpiewających. 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Nowe poglądy na piastowski dzieje Polski“. 15.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.00 Lekcja języka angielskiego. 16.20 „Zjazd lekarzy chorób zawodowych w Genewie“. 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 „Podróż Polaków zagranicę w dobie Odrodzenia“. 17.35 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Teatru „Nowości“. 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie Kwadrans lit.; Humoreska Kl. Junoszy-Szaniawskiego „Zbieg“. 22.40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Sobota, 17 bm. 12.15 i 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.15 „Wiadomości wojskowe dla wszystkich“. 15.25 „Przegląd wydawnictw periodycznych“. 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.20 „Radiokronika“. 17.10 Odczyt. 17.35 Kącik dla młodych talentów. 18.05 Program dla dzieci młodszych: słuchowisko „Bunt w szufladzie“. 18.30 Koncert dla młodzieży. 19.15 Wiadomości bieżące rolnicze. 19.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00 „Na widnokręgu“. 20.15 Muzyka lekka: orkiestra P. R. 21.45 Feljton o Chopinie pt. „Chopin między Polską a Francją“. 22.00 Utwory Chopina. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Zespół art. teatru Grudziądzkiego

odegra
w piątek, 16 bm. w Lubawie
w sobotę, 17 bm. w Nowemmieście

Początek o godz. 8.15 wiecz.

wspaniałą operetkę p. t.

„Szalona Mimi“

Pogłoski o ucieczce dr. Schachta nie sprawdzają się.

Berlin. Pogłoski o ucieczce b. ministra finansów, dr. Schachta, do Meranu nie sprawdziły się. Jak donosi agencja „Telegraphen Union“, dr. Schacht nie zamierzał uciekać, lecz wprost z kongresu w Harzburgu, wrócił do Berlina.

W sferach rządowych nie było też mowy o aresztowaniu dr. Schachta, którego ponure przepowiednie o bliskim załamaniu się marki niemieckiej większe wywołały wrażenie zagranicą, niż w Niemczech.

Choroba min. Zaleskiego.

Warszawa, 10. 10. Minister spraw zagranicznych p. August Zaleski z powodu przeziębienia nie opuszcza mieszkania i jest wątpliwym, czy p. minister Zaleski będzie mógł w nadchodzący piątek wygłosić zapowiedziane eksposé.

Min. Zaleski nie będzie mógł również wziąć udziału w nadzw. sesji Rady Ligi. W dniu 10 bm. min. Zaleski zawiadomił sekretarza gen. Ligi Narodów, sir Drummonda, że do Genewy nie przybędzie. Przedstawicielem Polski na sesji nadzwyczajnej Rady Ligi będzie min. Sokal.

Prezydent Miklas ponownie wybrany prezydentem Austrii.

Wiedeń. Zgromadzenie narodowe wybrało ponownie prezydentem republiki Miklasa 109 głosami na ilość 203. Na kandydata socjal-demokratycznego Rennera padło 93 gł.

Dolar — 8,88.

Warszawa. Wczoraj kurs dolara osiągnął z powrotem cyfrę 8,88. 8,81, a sprzedawał po kursie 8,88. W piątek i w sobotę zakupiono około pół miliona dol.

Ameryka nie dopuści do dewaluacji dolara.

Na posiedzeniu dyrektorów Banku Wypłat Międz. przedstawiciel Stanów Zjedn. A. P. oświadczył, że

wszelkie pogłoski o możliwej dewaluacji dolara nie odpowiadają prawdzie, gdyż Ameryka ma dosyć złota, by dolara obronić przed dewaluacją.

NADEŚLANE.

Sprostowanie

dot. artykułu w Nr. 1:8 „Drwęcy“ z dnia 10, 10 31 r pod tytuł: „Napad rabunkowy pod Lubawą, którego nie było“.

Ze względu na to, iż autor powyższego artykułu rzecz postawił w zupełnie innym świetle, jak w rzeczy samej się miała, nadesłanie (przeźrennie) powyższego sprostowania będzie odpowiadało stanowi faktycznemu.

1. Prawdą jest, że, gdy wracałem wozem jednokonnym w środę, dnia 7 bm. o godz. 6.45 w towarzystwie mej żony i p. Walkowiakowej (żony ogrodnika z Łąk), minął nas o ca. 200 mtr. samochód ciężarowy, zgasił światła i stanął na szosie. Zaraz wyszedł z samochodu jakiś osobnik, który w ordynarny sposób zażądał konia do samochodu, który rzekomo się zepsuł.

2. Prawdą jest, że po odmówieniu przeźrennie dania konia do samochodu, osobnik ów zaczął się awanturować tak, że pomiędzy nim a mną doszło do rękoczynów.

3. Prawdą jest, że osobnik ten pytał mnie, czy jestem rzeźnikiem, a gdy odpowiedziałem mu, że jestem ogrodnikiem, wzywał w stronę samochodu o rewolwer wzgl. nóż, trzymając mnie równocześnie pod gardłem.

4. Prawdą jest, że w czasie, gdy osobnik ów puścił mnie, i pobiegł do żony, wyrwał jej torebkę z zawartością przeszło 30 zł.

5. Prawdą jest, że świadkiem tego zajścia była p. Walkowiakowa z Łąk, która, widząc bandyckie zachowanie się osobnika, ze strachu uciekła w pole, gdzie przeleżała do czasu nadjechania pierwszego wozu z Lubawy.

6. Nieprawdą jest, by przy samochodzie stał się defekt, gdyż zaraz po naszym odjeździe, (raczej ucieczce), przy samochodzie zapaliło się światło i bez defektu ruszył tenże w dalszą drogę.

7. Nieprawdą jest, byśmy byli, tj. żona i ja, pobici do krwi.

8. Nieprawdą jest, by ktokolwiek odemnie żądał drążka do podwignięcia samochodu. (Zresztą drążka nie posiadałem na wozie).

Nie wiem, skąd autor tego artykułu mógł zebrać takie nieścisłe dowody napadu rabunkowego pod Lubawą, a sprawę samą, jak i nas napadniętych postawił w tak niewłaściwym świetle. Artykuł ten może się podobać jedynie tym, którzy byli sprawcami tego napadu, a bezkarnie się ulotnili.

Antoni Troszyński.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Nar. Org. Kobiąt. O liczny udział w nabożeństwie żałobnym i pogrzebie śp. Zofji Arendtowej, nieodżałowanej i goiliwej członkini naszej organizacji, prosi Przewodnicząca.

Nowemiasto. W piątek, dnia 16 bm. o godz. 8 mej wieczorem odbędzie się zebranie Tow. Panien w zwykłym lokalu. Zarząd.

Nowemiasto. Zebranie Towarzystwa Ludowego w Nowemmieście odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 18 października, po niesporach o godzinie 4 w sali przy szkole powszechnej. Na porządku obrad ważne sprawy bieżące. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 12. 10.

Płacono w złotych za 100 kg.	
Zyto nowe	00.00—22.25
Pszennica	19.50—20.50
Jęczmień przemiatowy	19.50—20.50
Owies	20.25—21.25
Mąka żytnia	33.00—34.00
Mąka pszenna 65 proc.	31.50—33.50
Otręby żytnie	12.75—13.50
Otręby pszenne	11.75—12.75

Notowania kupców zbożowych w Toruniu z dnia 13. 10. 31 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja nadstawiania na Pomorzu.	
Pszennica dworska	19.25—19.75
Zyto	19.25—19.75
Jęczmień targowy	19.50—20.00
Owies	9.0—19.50
Mąka pszenna 65 proc.	33.50—
Mąka żytnia	34.00—

Za redakcję odpowiedzialny: Wacenty Stawicki w Nowemmieście. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domaganie się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 17 bm. o godz. 12 będę sprzedawał w Gryżlinach za gotówkę najwięcej dającemu:

1 szafę, 1 bielizniarkę, 1 umywalkę, 1 stół, 1 kanapę, 1 lustro, 2 obrazy, 1 maszynę do szycia i 1 powózkę

(włas. p. Nowickiego).

Zbiórka licytantów przed sołectwem.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 20 bm. o godz. 13 będę sprzedawał w Rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

1 powózkę, 2 fotele, 1 stół okrągły, 1 biurko z krzesłem, 1 żn wiarę i 8 bron żelaznych

Zbiórka licytantów na majątku.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemmieście

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 20 bm. o godz. 11,30 będę sprzedawał w Straszewach za gotówkę najwięcej dającemu:

1 maszynę do torfu, 1 maszynę do kopania ziemniaków, 1 kubeł do wody, 5 kół do wozu, 5 szyn (okucia na wola), 1 śrótownik, 2 świateł, 3 warchłaki, 1 powózkę, 1 sanie, około 15 centn. star. żelastwa, około 200 par obrabionych drewniaków (korków) i 10 centn. żyta.

Zbiórka licytantów na majątku

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 21. X. rb. o godz. 12 będę sprzedawał w Giełtoży Polskiej za gotówkę najwięcej dającemu:

Ryby (karpie) w stawie, 6 krow, 3 jałowice, 4 owce, 1 barana, 1 siewnik (dryka), 3 wozy robocze, różny inwentarz martwy, jak pługi, brony itp., 12 ulów pszczół i różne narzędzia kowalskie.

Zbiórka licytantów na podwórzu.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 22. X. rb. o godz. 12 będę sprzedawał w Łąkorzu za gotówkę najwięcej dającemu:

2 krowy i 2 jałowice.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Suchockiego.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 23. X. rb. o godz. 14 będę sprzedawał w Hermanowie za gotówkę najwięcej dającemu:

30 ctr. żyta.

Zbiórka licytantów na majątku.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 24 X o godz. 12 będę sprzedawał w Rumienicy za gotówkę najwięcej dającemu:

3 cielaki jednoroczne i 2 krowy.

Zbiórka licytantów na majątku.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemmieście.

Balkonowy pokój mebl. z całym utrzymaniem lub bez, od zaraz do wynajęcia.

JERECZKOWA,

Nowemiasto, ul. Kazimierza 6 pr.

Gospodarstwo 41 mórg dobrej ziemi od zaraz na sprzedaż

JAN MARCHLEWSKI,

RUMIENICA, p. Szczepankowo

ZIEMNIAKI fabryczne

w partjach wagonowych i w mniejszych na skład kupuje

„ROLNIK“ w LUBAWIE

Spółdzielnia rolniczo-handlowa

Lubawa, tel. 39. Oddział Nowemiasto, tel. 49.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

Dnia 21 października rb. o godz. 13 w poł. odbędzie się sprzedaż przymusowa:

1 wirówki

na podwórzu p. Marjana Sosnowskiego w Lorkach.

Woźny gm., Maliszewski.

Mieszkanie

dwupokojowe z kuchnią w śródmieściu, w części położonej bliżej głównego dworca, poszukuje od zaraz.

Kto? wskaże eksp. „Drwęcy“ w Nowemmieście.

Poszukuje dzierżawy

jeziora

lub mniejszego

gos. o darstwa

możliwie od zaraz

J. KOZŁOWSKI, TYLICZKI.

Kiszoną kapustą

poleca

B. JANKOWSKI, Nowemiasto.

Sieje

trucizne

na moich wszystkich ogrodach przez 3 lata.

ANTONI GŁĘBOCKI, BRATJAN.

Odczyna się

z domu córka moja Jadwiga, której proszę nie przetrzymywać i nic nie dawać, gdyż za nic nie odpowiadam

POLMAŃSKI, TYLICE.

Ucznia

przyjmie od zaraz

N. ORLIKOWSKI,

mistrz ślusarski Nowemiasto, obok elektrowni.

Akumulatory

naprawia fachowo i pod gwarancją

„DRWĘCA“

Drukarnia i Księgarnia Nowemiasto.

Przyjmujemy akumulatory do ŁADOWANIA, zapewniając fachową obsługę.



Dnia 12 bm. zasnęła w Bogu, po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja żona, ukochana matka, córka i siostra
s. p.

Anna Zofia Arendtowa
Z DOMU KAMIŃSKICH
przeżywszy lat 40.

O czym donoszą w smutku pogrążeni
Mąż z dziećmi wraz z Rodziną.
Nowemiasto, w październiku 1931 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek, dnia 16 bm. o godz. 16, zaś pogrzeb dnia 17 bm. o godz. 9-tej rano.



We wtorek, dnia 13. X. rb. o godz. 5-tej po poł., zaopatrzona Sakramentami św., zasnęła w Bogu, nasza najdroższa matka, teściowa, ciocia i babka
s. p.

Anna z Kwiatkowskich Górska
przeżywszy lat 76.

O czym donosi w smutku pogrążona
RODZINA.
Łorki, Mroczo, Tylice, dnia 14. X. 1931 r.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 17. X. 1931 r. o godz. 9-tej rano w Grodzicznie.

Dobrowolna licytacja.
W piątek, dnia 16 bm. o godz 10 przed południem sprzedawac będę w Lubawie za gotówkę najwięcej dającemu:

1 wagon drzewa bednarskiego i to klepek i den do beczek.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Umińskiego, spedytora. Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

JARMARK na bydło i konie
odbędzie się
w Kurzętniku w środę, dnia 21-go października rb.
KURLEND, sołtys.